



JAN KARSKI

CZŁOWIEK WOLNOŚCI

DLACZEGO KARSKI?

Historię rozumie się często jako zbiór dat, nazwisk i faktów. Bądźmy szczerzy, często do umniejszenia jej roli przyczyniają się sami historycy, którzy nie potrafią przedstawić znaczenia przeszłości, traktując ją w sposób suchy i beznamiętny. Tymczasem za danymi kryją się często wydarzenia poruszające, dramatyczne, ważne. Zrozumieć historię, to znaczy zrozumieć sprawy przeszłości, poznać ich aktualność i powiązanie z naszymi dylematami.

Jan Karski był emisariuszem Polskiego Państwa Podziemnego, człowiekiem, który przekazał rządowi RP na uchodźstwie pierwszy wiarygodny raport na temat zagłady Żydów i skali tej tragedii. Karski dotarł do najwyższych przedstawicieli władz alianckich z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthonyem Edenem i prezydentem USA Franklinem D. Rooseveltem na czele. Próbował skłonić ich do przeciwdziałania zbrodniczym działaniom nazistowskich Niemiec.

Karski przedstawił zagranicznej opinii publicznej prawdę o okupowanej Polsce i działalności Polskiego Państwa Podziemnego, czemu służyło m.in. opublikowanie książki „The Story of a Secret State”. Po wojnie Karski

pozostał na emigracji, przez wiele lat był wykładowcą na uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie.


Karski nie zdołał powstrzymać Zagłady, ale historia jego misji jest aktualna i uniwersalna, ponieważ dowodzi, że można nie być obojętnym wobec zła. Można zachować człowieczeństwo w obliczu najtrudniejszych nawet wyzwań – przemocy, totalitaryzmu i nienawiści. Potrzebna jest do tego wewnętrzna prawda i odwaga. Postać Karskiego wiąże jeden z najważniejszych tematów międzynarodowej debaty o historii najnowszej, czyli wojnę i tragedię Żydów, z dramatyczną historią okupowanej Polski. Losy Karskiego pomagają zrozumieć złożone relacje polsko-żydowskie i chrześcijańsko-żydowskie w czasie II wojny światowej. Jan Karski należy do tej, niemałej grupy Polaków, która aktywnie zaangażowała się w pomoc Żydom. Jednocześnie jego postawa jest oskarżeniem wszystkich tych, którzy – w Polsce, Europie czy USA zachowali się wobec Zagłady obojętnie.

Robert Kostro

Dyrektor Muzeum Historii Polski

Jestem przede wszystkim Polakiem. Moja świadomość, charakter, osobowość wyłaniały się w Polsce.

Jan Karcki



Jan Karcki w czasie II wojny światowej jako kurier Polskiego Państwa Podziemnego i Rządu RP na Uchodźstwie przewoził na Zachód tajne informacje o życiu w okupowanej Polsce. Jako jeden z pierwszych informował świat o niemieckiej polityce eksterminacyjnej wobec Żydów. Nazwisko, pod którym przeszedł do historii, było jednym z wielu pseudonimów, jakich używał, by ukryć swoją tożsamość. Naprawdę nazywał się Jan Kozielski. Pod przybranym nazwiskiem Jan Karcki – emisariusz polskiego rządu i naoczny świadek Zagłady – został wysłany z misją do przedstawicieli aliantów, także do prezydenta Stanów Zjednoczonych, by opowiedzieć o niemieckim terrorze w Polsce, w tym o zagładzie Żydów. Niestety, jego rozmówcy nie byli w stanie uwierzyć w ogrom tragedii rozgrywającej się w okupowanej Polsce.

Choć misja Karckiego nie powiodła się, jego *humanistyczne przesłanie miało znaczenie, którego ani czas, ani złe moce nie potrafiły zatrzeć czy rozmyć* – podkreślał Elie Wiesel. – *Dzięki niemu następne pokolenia będą mogły uwierzyć w ludzkość¹.*

W 2014 roku mija sto lat od urodzin Jana Karckiego, wielkiego Polaka, obywatela Stanów Zjednoczonych, honorowego obywatela Izraela.

Amerykański tygodnik *Newsweek* umieścił Jana Karckiego w gronie najwybitniejszych postaci XX wieku, a jego wojenną misję uznał za jeden z moralnych kamieni milowych cywilizacji. Karcki w czasie wojny został nagrodzony Krzyżem *Virtuti Militari*, potem krzyżem Armii Krajowej, wieloma honorowymi doktoratami i obywatelstwami, medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, a także najwyższymi cywilnymi odznaczeniami polskimi i amerykańskimi: Orderem Orła Białego wręczonym przez prezydenta RP Lecha Wałęsę w 1995 r., a w maju 2012 r. – pośmiertnie – odznaczony przez prezydenta USA Baracka Obamę Medalem Wolności.

RODZINNE MIASTO ŁÓDŹ

Wychowałem się w Łodzi, która była miastem biednym, brudnym, ale miastem tolerancyjnym. Obok siebie żyli Polacy, Żydzi i Niemcy. Bez tamtej Łodzi pewnie nie byłoby dzisiejszego Karskiego². Jan Karski

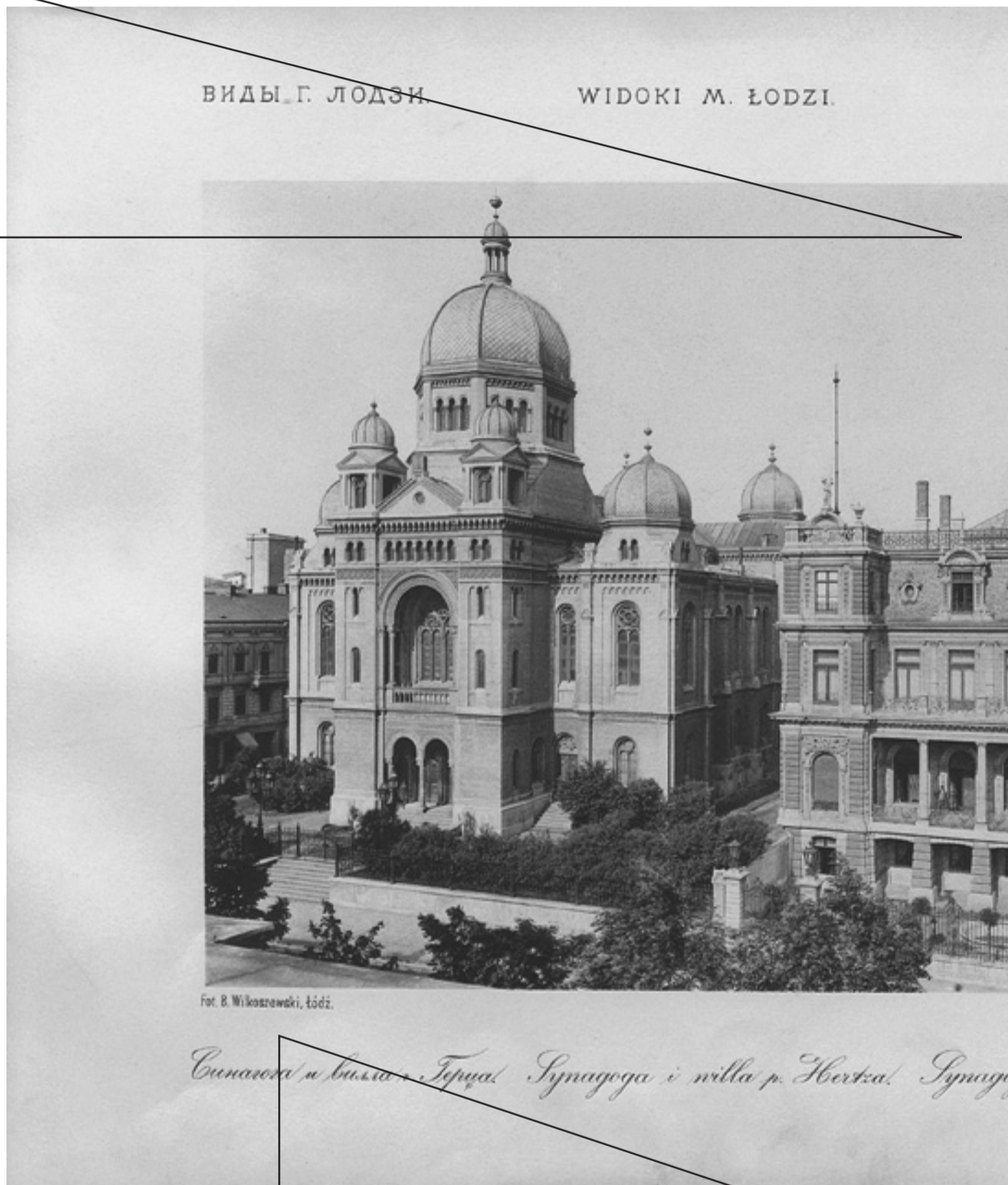
Jan Karski przyszedł na świat 24 kwietnia 1914 roku, niedługo przed zabójstwem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda (następcy tronu Austro-Węgier), które doprowadziło do wybuchu I wojny światowej. Polski nie było wówczas na mapie Europy.

Na początku XX wieku Łódź znajdowała się w obrębie imperium rosyjskiego. Był to największy ośrodek przemysłu włókienniczego w Europie Środkowo-Wschodniej i drugie po Warszawie na ziemiach polskich miasto pod względem liczby mieszkańców. W ciągu zaledwie 40 lat – na przełomie XIX i XX stulecia – liczba mieszkańców urosła wielokrotnie!

W 1914 r. mieszkało w Łodzi 508 tys. osób, w tym 171 tys. (ponad 34 proc.) Żydów i 72 tys. (15 proc.) Niemców, poza tym ok. 6 tys. Rosjan oraz Czesi, Anglicy, Francuzi. Mieszkańcy posługiwali się językiem polskim, ale również niemieckim, jidysz, a w oficjalnych dokumentach – rosyjskim. Było to miasto robotnicze i ubogie.

Kilka miesięcy po urodzinach Karskiego Łódź zajęli niemieccy okupanci. w listopadzie 1918 roku – po zakończeniu I wojny światowej – po 123 latach niewoli, Polska wróciła na mapę świata.

Jan Karski wychowywał się już w wolnej Polsce.

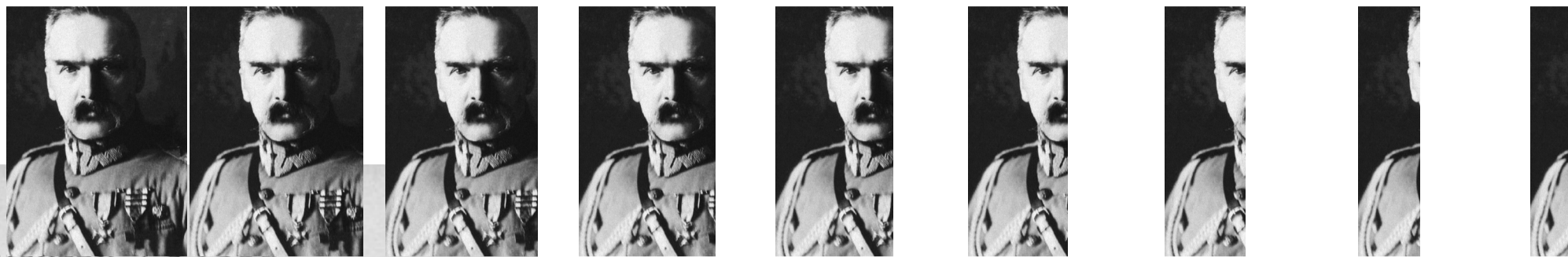


Łódź za czasów Karskiego była miastem wielokulturowym i wielowyznaniowym. Na zdjęciu synagoga postępową i pałac żydowskiego fabrykanta Jakuba Hertza (powyżej). Fot. Bronisław Wilkoszewski, 1896 r.; zbiory Muzeum Miasta Łodzi

Spojrzenie na przemysłową Łódź (po lewej na górze) i ulicę Piotrkowską (na dole); pocztówki sprzed 1918 r. Zbiory Muzeum Miasta Łodzi

RODZINA Z PATRIOTYCZNYM RODOWODEM

Wiedzę z przeszłości przyswajamy, zgłębiając
życiorysy bohaterów... **Jan Karcki**



ANSICHTEN d. S. LODZ.

1



Nasladownicwo zstrzetone.

oge und Villa, d. H. Hertz!



2

Jan Karcki miał na kim się wzorować. Jego pradiadkowie ze strony matki byli żołnierzami Napoleona, dziadek Andrzej Kozielski walczył o odzyskanie niepodległości Polski w powstaniu 1863 r. Ojciec – Stefan Ignacy Kozielski – z zawodu rymarz – miał w Łodzi sklep rzemieślniczy, zmarł, gdy Janek miał kilka lat. Matka – Walentyna z Burawskich – była zagorzałą katoliczką, a także polską patriotką. Szczególną estymą darzyła Józefa Piłsudskiego, którego uważała za męża opatrnościowego Polski, wskrzesiciela ojczyzny, obrońcę Europy.

Janek uczył się w szkole jezuitów, należał do Sodalicji Mariańskiej – organizacji, która oddawała szczególną cześć Matce Boskiej. Na podwórku jednak bawił się z żydowskimi dziećmi. Naukę kontynuował w Miejskim Gimnazjum Męskim im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi, gdzie miał wielu żydowskich i niemieckich kolegów. Jak wspominał, liberalna atmosfera Łodzi, gdzie w zgodzie żyli Polacy, Żydzi i Niemcy, miała wpływ na jego osobowość równie ważny jak patriotyczno-katolickie wychowanie wyniesione z domu. Maturę zdał w 1931 r. Już wtedy postanowił, że będzie dyplomatą.



Rodzina Kozielskich. Od lewej: babcia Aurelia, brat Marian, ojciec Stefan, siostra Laura, brat Cyprian, matka Walentyna. Łódź 1918 r.; zbiory Muzeum Miasta Łodzi, dzięki uprzejmości rodziny Jana Karckiego

STUDENT WE LWOWIE

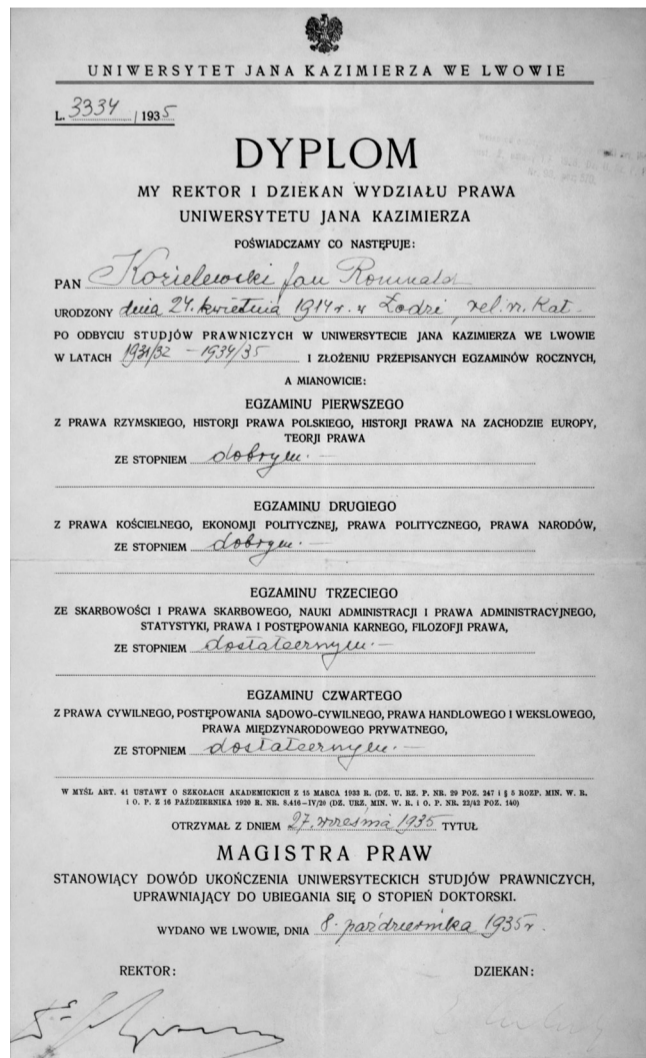
We Lwowie byłem szczęśliwy, choć zapracowany, ale młody. To były szczęśliwe lata. Jan Karski

Jan Karski w 1931 r. zaczął studiować prawo i dyplomację na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Początkowo wstąpił do propiśsudczykowskiego Legionu Młodych Obwodu Akademickiego Lwowa, ale jego pasją była dyplomacja, nie polityka. Szło mu dobrze. Wszyscy wspominają, że miał genialną pamięć. Potrafił zapamiętać długie teksty i powtórzyć bez pomyłki. Wykorzystywał ten talent w pracy konspiracyjnej podczas wojny. W 1935 r. ukończył studia zdobywając dyplom magistra praw i magistra nauk dyplomatycznych lwowskiego uniwersytetu.

Jeszcze w czasie studiów odbył pierwsze praktyki konsularne w Czerniowcach (1933), Bukareszcie (1934) i Opolu (1935). Wtedy pojechał jako przedstawiciel polskiej młodzieży do Norymbergii na Parteitag (Dzień Partii) NSDAP, gdzie po raz pierwszy osobiście zetknął się z nazistowską propagandą. Był też na spotkaniu z Hermannem Goeringiem, który był jednym z twórców i głównych postaci hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy.



Lwów, lata 30. XX wieku. Zbiory Karty



Kończąc studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, Jan Karski (Kozielski) odebrał dwa dyplomy: magistra praw i magistra nauk dyplomatycznych (po lewej). Zbiory MIDiT im. J.Karskiego (dyplom mgr nauk dyplomatycznych); zbiory Muzeum Miasta Łodzi (dyplom mgr praw)

OFICER I DYPLOMATA

To, co dla mnie, dla takich jak ja, było najważniejsze zawierało się w słowach przysięgi: Bóg, honor, ojczyzna. Jan Karcki

Jerzy Lerski o Janie Karckim: *[Jan Koziulewski], wódz szkolnych pisarzy i gębaczy, sam mówca oraz ideolog znamienity – najpracowitszy pozatem i najwybitniejszy uczeń w S.P.R.A. Do wojska przyjechał błady i wymokły, wystrzegając się cnotliwie wszelkich sprośnych śmiechów i pogwarek – dziś silny jest i krzepki fizycznie także, choć wady swej zasadniczej braku przytomności nadal się nie wyżył. Prymus raz po raz coś byczył. Zagadał się raz z pewnym ormiańskim genjuszem tak, że zapomniał o świecie i cały wykład przegadał³.*

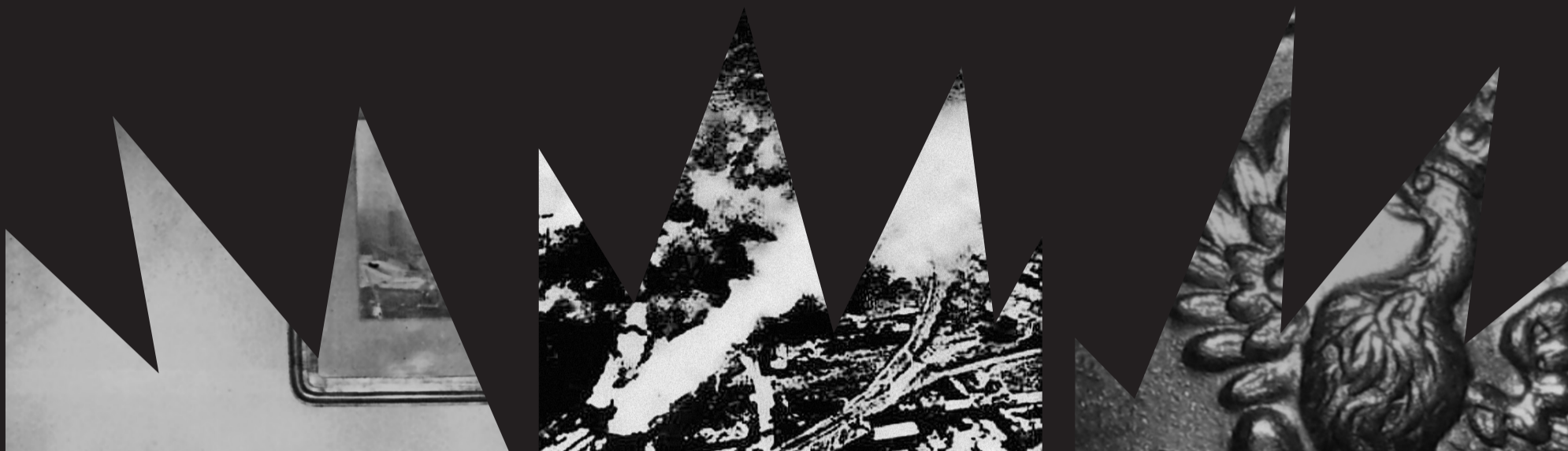
Po studiach i odbyciu służby wojskowej Jan Karcki został przyjęty na staż w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i wyjechał na praktyki do Szwajcarii (na osiem miesięcy) i Anglii (na 11 miesięcy). Przygotowywał się do pracy dyplomaty. Zagranicznym stażom zawdzięczał dobrą znajomość francuskiego, niemieckiego i angielskiego, co przydało mu się w przyszłej misji emisariusza Polskiego Państwa Podziemnego.

Karcki chciał zostać ambasadorem i w 1939 r. był na najlepszej drodze, by cel osiągnąć. W 1938 r. ukończył jako prymus – najlepiej spośród 20 kandydatów – kurs służby zagranicznej w Warszawie. W styczniu 1939 roku został sekretarzem Wydziału Polityki Emigracyjnej w Departamencie Konsularnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a kilka miesięcy potem sekretarzem Biura Personalnego MSZ.

23 sierpnia 1939 r. podporucznik Jan Karcki (Koziulewski) dostał tajny rozkaz mobilizacyjny. Musiał zameldować się w koszarach V Dywizjonu Artylerii Konnej w Oświęcimiu, gdzie rok później Niemcy wybudowali Stammlager Auschwitz. Jan Karcki spędził w tym miejscu ostatni tydzień pokoju.

1 września 1939 r. o piątej rano nad Oświęcimiem przeleciały niemieckie bombowce. Zaczęła się II wojna światowa, która zmieniła cały świat.

WRZESIEŃ 1939 – WOJNA I KLĘSKA



1 września 1939 roku Polskę zaatakowały prze-ważające siły niemieckie. Klęska militarna polskiej armii była dla młodego dyplomaty przygnębiającym doświadczeniem. Wierzył, że polskie wojsko jest gotowe walczyć z Niemcami i w kilka dni odeprze wroga. Stało się inaczej. Podporucznik Jan Kozielewski z całym Piątym Dywizjonem Artylerii Konnej wycofywał się na wschód.

Nie byliśmy już polską armią. Nie byliśmy baterią artylerii konnej. Nie byliśmy czymkolwiek, co dałoby się uznać za wojsko. Byliśmy gromadą zmierzającą do jakiegoś niezdefiniowanego celu. Na drodze kłębił się zdeorientowany tłum uciekinierów. Żołnierze poszukiwali swoich oddziałów i dowódców. Cywile podążali wraz z nimi, spodziewając się najwidoczniej, że wojsko wie lepiej, co robić. Przez dwa tygodnie ta masa ludzka powoli posuwała się na wschód⁴.

17 września 1939 roku od wschodu ruszyła na Polskę Armia Radziecka. Polska znalazła się w potrzasku. W okolicach Tarnopola wycofujący się żołnierze napotkali oddziały radzieckie. Karski trafił do sowieckiej niewoli.

Dwaj pułkownicy ruszyli zdecydowanym krokiem. Gdy byli może o pięć kroków od chaty, wyjęli z kabury swoje pistolety i z rozmachem cisnęli nimi w drzwi. Tak samo postąpili dwaj kapitanowie. Za nimi, jeden po drugim, robili tak inni oficerowie: porucznicy i podporucznicy. Żołnierze przypatrywali się temu z niedowierzaniem. (...) Kiedy już ostatni karabin i ostatni bagnet z chrzęstem upadły na stos, kończąc swą wojenną przygodę, z ciężarówek sowieckich wysypały się dwa plutony żołnierzy. Biegiem rozsypali się w rzędach po obu stronach szosy, kierując w nas lufy lekkich karabinów maszynowych. (...) Byłem jeńcem Armii Czerwonej⁵.



OBYWATELE RZECZYPOSPOLITEJ!

Nocy dzisiejszej odwieczny wróg nasz rozpoczął działania zaczepne wobec Państwa Polskiego, co stwierdzam wobec Boga i historii.

W tej chwili dziejowej zwracam się do wszystkich obywateli Państwa w głębokim przeświadczeniu, że cały Naród w obronie swojej Wolności, Niepodległości i Honoru, skupi się dookoła Wodza Naczelnego i Sił Zbrojnych oraz da godną odpowiedź napastnikowi, jak to się już nieraz działo w historii stosunków polsko niemieckich.

Cały Naród Polski, pobłogosławiony przez Boga, w walce o swoją świętą i słuszną sprawę, zjednoczony z Armią, pójdzie ramię przy ramieniu do boju i pełnego zwycięstwa.

Warszawa, dnia 1 września 1939 r.

(-) IGNACY MOŚCICKI
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ



Niemcy przekraczają polską granicę – na propagandowym zdjęciu Hansa Sönnke. Wrzesień 1939 r.; Bundesarchiv, Bild 183-51909-0003/CC-BY-SA

Obwieszczenie Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Źródło: http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/9/91/Oredzie_1.Mościcki_1.09.1939.jpg

Bombardowanie Warszawy we wrześniu 1939 r. Bundesarchiv, Bild 183-B23992

Z SOWIECKIEJ NIEWOLI DO KONSPIRACJI



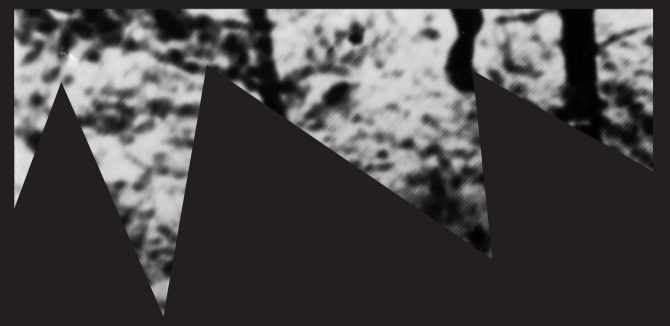
Polscy oficerowie zatrzymani przez Armię Czerwoną w 1939 r. zostali zamknięci w ośmiu sowieckich obozach. Te najbardziej znane to Kozielsk, Ostaszków czy Starobielsk. Karski znalazł się w Kozielszczyźnie w obwodzie połtawskim. W październiku 1939 r. zapadła decyzja, że jeńcy pochodzący z terenów, które zostały inkorporowane do Rzeszy, zostaną przekazani wojskowym władzom niemieckim. Jan Karski urodzony w Łodzi, która znajdowała się pod niemiecką okupacją, mógł wrócić na zachód, ale zwolnienia obejmowały wyłącznie szeregowców i podoficerów. Wykorzystał fortel. Podał się za szeregowca i udawał robotnika troszczącego się o stan brzemiennej żony. Został wysłany na stronę niemiecką.

Karski został przetransportowany na ziemie polskie będące pod hitlerowską okupacją. Początkowo trafił do stalagu pod Kielcami. Gdy dowiedział się, że Niemcy planują wywieźć jeńców na przymusowe roboty do Rzeszy, uciekł do Warszawy. Marian Kozielski skontaktował brata z Centralnym Komitetem Organizacji Niepodległościowych, kadrową organizacją polityczną działającą w podziemiu. W jej imieniu został wysłany do Lwowa, a potem wyruszył z pierwszą misją do Francji.

Tak Jan Karski opisał swoje pierwsze kontakty z Podziemiem:

Uczciwość każe mi powiedzieć, że gdybyś na nas doniósł lub próbował to zrobić, dostaniesz kulę w łeb. Czy mówię jasno? – zapytał. – Poczuję, że wzbiera we mnie radość. Przecież na tę chwilę tyle czekałem. Na cel. Na coś, co wyrwie mnie z marazmu i da szansę działania. Chciałem go uściskać, lecz postanowiłem pokazać, że nie jestem egzaltowanym i romantycznym harcerzykiem. Odpowiedziałem więc o wiele spokojniej, niż podpowiadały z trudem trzymane na wodzy emocje⁶.

Jan Karski uniknął losu polskich oficerów, którzy ponieśli śmierć z rąk Sowietów. Wiosną 1940 r. Rosjanie zamordowali w katyńskich lasach ponad 20 tys. polskich obywateli, wrogów władzy sowieckiej.



POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE I RZĄD NA UCHODŹSTWIE

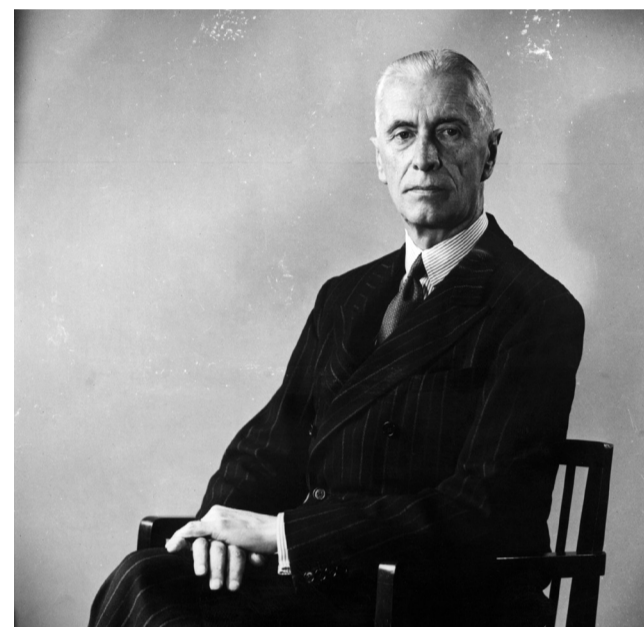
W nocy z 17 na 18 września 1939 r. prezydent RP i wódz naczelny przekroczyli granicę polsko-rumuńską, udając się do Francji. Zostali tam internowani przez władze Rumunii. Wobec tego prezydent RP Ignacy Mościcki wyznaczył na swego następcę generała Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego. Gdy ta kandydatura spotkała się ze sprzeciwem, na urząd prezydenta RP nominowany został Władysław Raczkiewicz, który powołał generała Władysława Sikorskiego jako premiera i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. W ten sposób zachowana została ciągłość instytucji państwowych Polski.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie uznawany był przez cały okres II wojny światowej na forum międzynarodowym. Jego siedzibą był Paryż, później Angers, a od końca czerwca 1940 r. – po kapitulacji Francji – Londyn.

Jednym z najważniejszych zadań rządu RP na emigracji było tworzenie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, ale od początku swej działalności angażował się w budowanie Polskiego Państwa Podziemnego w okupowanym kraju. Konspiracyjna organizacja wojskowa, która powstała w oblężonej Warszawie w końcu września 1939 r., została podporządkowana Rządowi na uchodźstwie. W lutym 1942 r. Związek Walki Zbrojnej został przekształcony w Armię Krajową.

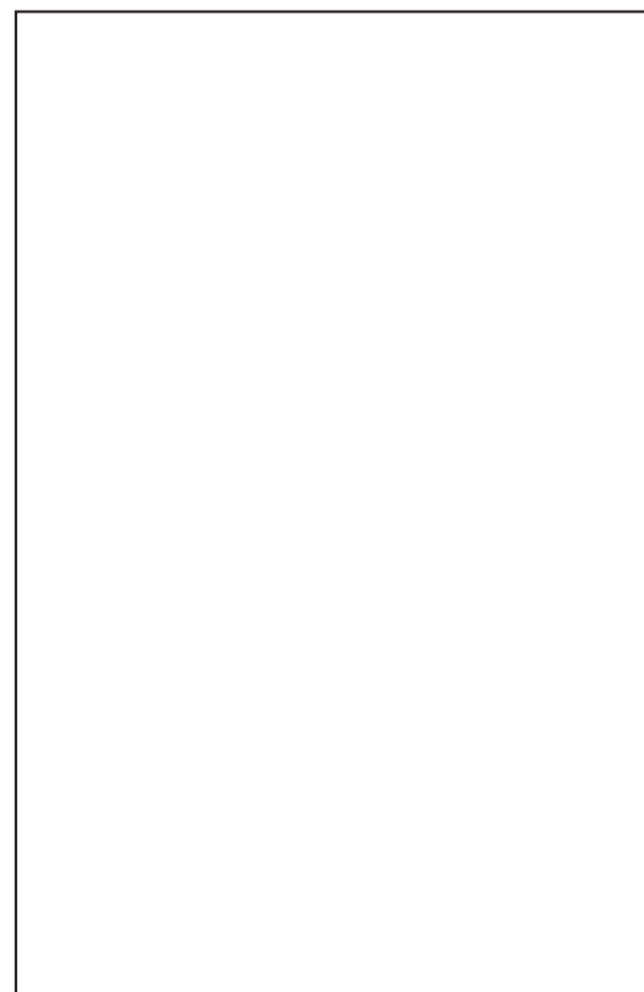
Naczelnymi zadaniami pionu wojskowego tajnego państwa była rozbudowa podziemnej armii i przygotowanie jej do walki, a także stała łączność między okupowaną Polską a Rządem na uchodźstwie. Pion cywilny miał przygotować zrab administracji do przejścia władzy po zakończeniu działań wojennych. Podziemna struktura państwa polskiego wiosną 1944 r. posiadała największą podziemną armię w okupowanej Europie (200 tys. żołnierzy).

Jan Karski został włączony do pracy konspiracyjnej, kiedy dopiero tworzyły się struktury Państwa Podziemnego. Powierzenie mu tajnej misji kurierskiej zawdzięczał częściowo przedwojennej pracy w MSZ, ale przede wszystkim związkom rodzinnym – jego brat Marian Koziński od 1934 r. był komendantem warszawskiej policji w stopniu podpułkownika, zaangażowanym w obronę Warszawy i od początku wojny związanym z konspiracją. To on powierzył Karskiemu pierwszą zagraniczną misję do Francji. Razem przygotowali raport o sytuacji w kraju.



Marian i Edmund Kozińscy (po lewej na górze). Rok 1922; zbiory Muzeum Miasta Łodzi, dzięki uprzejmości rodziny Jana Karskiego

Premier Władysław Sikorski, Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych (po lewej), oraz prezydent RP na uchodźstwie Władysław Raczkiewicz (u góry). Zbiory NAC



EMISARIUSZ Z MISJĄ SPECJALNĄ

Zawsze miałem doskonałą pamięć, znałem kilka języków i dlatego przydałem się jako emisariusz. Jan Karcki



Jan Karcki szybko stał się emisariuszem Polskiego Państwa Podziemnego, wysłannikiem, który przewoził tajne informacje z okupowanego kraju do rządu polskiego we Francji. w styczniu 1940 r. wyjechał ze swoją pierwszą misją na Zachód. Zawiózł raport o sytuacji w kraju do Angers we Francji. W kwietniu przywiózł do Polski instrukcje Rządu RP oraz plecak z pieniędzmi dla Podziemia.

Podczas kolejnej misji do Francji w czerwcu 1940 roku wpadł w ręce gestapo na Słowacji. Choć udało mu się niemal w całości prześwietlić mikrofilmy, które przewoził, miał dużo poważniejszy dylemat. Powierzono mu plany, tajemnice i szczegóły dotyczące wewnętrznych spraw Podziemia oraz zlecenia od przedstawicieli różnych stronnictw politycznych. Niemcy próbowali zmusić go biciem i torturami do mówienia. Bał się, że nie wytrzyma kolejnego przesłuchania i się załamie. Chciał popełnić samobójstwo.

Pomyślałem o mojej matce, o dzieciństwie, studiach, wielkich planach na przyszłość. Zrobiło mi się żal, że muszę umierać tak anonimowo, bezsensownie i banalnie jak rozgnieciony robak. Ani rodzina, ani koledzy, ani przełożeni z Podziemia nigdy nie dowiedzą się, jak i gdzie zginąłem, gdzie mnie pochowali. Niemcy nie znają mojego prawdziwego nazwiska, a w bajki o synu lwowskiego nauczyciela nie uwierzyli. Nawet do głowy im nie przyjdzie, aby męczyć tego człowieka rozpoznawaniem moich zwłok...

Leżałem w barłogu, czekając, aż stary dozorca zakończy obchód. Plan był gotowy. Ucieczka od bólu. Pragnienie śmierci. Wiedziałem, że w mojej religii katolickiej taka śmierć jest grzechem. Jednak... wspomnienie ostatniego bicia było zbyt żywe. Nie urodziłem się widać na bohatera, który, katowany, do końca wytrzymuje i umiera z imieniem ojczyzny na ustach⁷.

Karcki przeciął sobie żyły, ale został odratowany. Wkrótce polskie podziemie zorganizowało akcję odbicia go ze szpitala w Nowym Sączu. Dopiero po latach dowiedział się, że w jego ucieczce pomagało przeszło 20 osób. W odwecie Niemcy rozstrzelali ponad 30 osób.

Aby nie zostać zdekonspirowany, Jan Kozielski używał pseudonimów. Znany był jako Witold, nosił też różne nazwiska: Piasecki, Kwaśniewski, Znamierowski, Kruszewski, Kucharski, w końcu został Karckim.

Zdjęcie z 1944 r. Zbiory Archiwum Hoovera

WARSZAWSKIE GETTO 1942

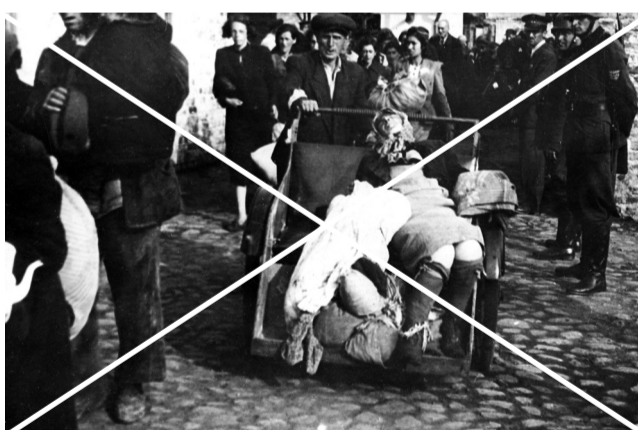
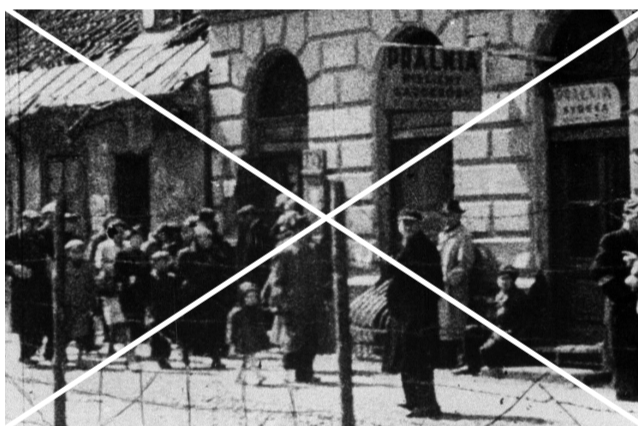
Pierwsza myśl, z której zdałem sobie sprawę to beznadziejność. Przejmująca beznadziejność ich sytuacji. Dla nas, Polaków, to była wojna i okupacja. Dla nich, Żydów – koniec świata. Zapadł na nich wyrok śmierci tylko dlatego, że... byli⁸. Jan Karski

Po ucieczce ze szpitala i kilkumiesięcznej kwarantannie Jan Karski wrócił do pracy w konspiracji najpierw w Krakowie, a od jesieni 1941 r. w Warszawie – w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej ZWZ-AK. Przygotowywał materiały informacyjne, prowadził nasłuch radiowy, współpracował też z Frontem Odrodzenia Polski kierowanym przez Zofię Kossak-Szczucką. Latem 1942 r. szykował się do kolejnej misji na Zachód. Miał przewieźć do Londynu informacje od przedstawicieli różnych partii o sytuacji w kraju, w tym materiały przygotowane przez Referat Spraw Żydowskich Komendy Głównej AK o sytuacji Żydów.

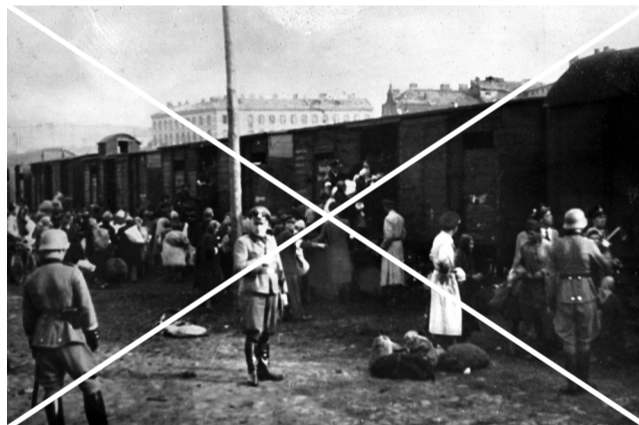
W ostatnich dniach sierpnia 1942 r. Jan Karski (wówczas używający pseudonimu *Witold*) dwukrotnie spotkał się z reprezentantem Bundu, Leonem Feinerem i delegatem syjonistów, Menachemem Kirszenbaumem. Żydzi chcieli, by emisariusz z okupowanej Polski przekazał ich przesłanie przedstawicielom polskiego rządu na uchodźstwie, aliantom i Żydom na zachodzie. Namówili go, by na własne oczy zobaczył, co Niemcy robią z Żydami i jak działa machina śmierci, by mógł o tym opowiedzieć jako naoczny świadek.

Odniosłem wrażenie, że cała ludność dzielnicy z jakiegoś powodu znalazła się na ulicy (...). Mijali nas ludzie o dzikim spojrzeniu błyszczących od gorączki oczu. Gdzieś biegli, śpieszyli się... W powietrzu wisiło nienaturalne napięcie, chorobliwa aktywność, jakby przedśmiertne pobudzenie. Swoją sztuczną ruchliwość i zabieganiem chcieli oszukać śmierć? Panował smród. Ulice były nie sprzątane. Rynsztoki wypełnione fekaliami. I trupy. Nagie trupy⁹.

Kolejno od góry: Żebrzące dzieci na terenie warszawskiego getta. Rok 1941; zbiory Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma
Kolejka po żywność w warszawskim getcie. Zbiory Archiwum Hoovera
Prawdopodobnie droga na Umschlagplatz. Warszawa 1942; zbiory ŻIH
Warszawskie getto. Rok 1940; zbiory Archiwum Hoovera



Z morza łez, bólu i upokorzenia dźwignie się ten kraj, który i dla nas był ojczyzną. Tylko nas, Żydów, już tu nie będzie. Zniknie cały nasz naród. Hitler przegra swoją wojnę przeciwko ludzkości, dobru i sprawiedliwości, ale nas – zwycięży. „Zwycięży” to nie jest nawet dobre słowo. On nas po prostu wymorduje¹⁰. Jan Karski



Po kilku dniach żydowski przewodnik zabrał Karskiego 250 km na południe od Warszawy, w okolice Lublina i wprowadził do obozu, z którego Niemcy transportowali Żydów na śmierć. Wszedł na teren w przebraniu strażnika ukraińskiego. Spędził tam kilka godzin.

Pierwsi Żydzi wpadli do wagonu. Niemcy przy drzwiach odliczali ich. Po liczbie „sto czterdzieści” esesman zawył „Halt!” i dwukrotnie strzelił. Przystanęli. Pociąg powoli szarpnął i nowy wagon wtoczył się na wysokość pomostu. Zaczęli go wypełniać nowi więźniowie. Wedle wojskowych regulaminów wagon towarowy przeznaczony był na osiem koni lub czterdziestu żołnierzy w transporcie. Upychając ludzi na siłę i bez jakiegokolwiek bagażu, można było pomieścić w wagonie sto osób. Niemcy wydali rozkaz pakowania po stu trzydziestu, ale jeszcze dopychali dodatkową dziesiątkę. Gdy drzwi nie dały się zamknąć, tłukli na oślep kolbami, strzelali do środka wagonu, wrzeszczeli na nieszczęsnych Żydów. Ci, aby zrobić miejsce dla nowych, wspinali się na ramiona i głowy już znajdujących się wewnątrz. Z głębi wagonu dochodził jakiś potępińczy ryk i wycie¹¹.

W swojej książce Jan Karski zidentyfikował to miejsce początkowo jako obóz zagłady w Bełżcu – później okazało się, że widział obóz tranzytowy w Izbicy Lubelskiej. Tamte obrazy zostały z nim do końca życia.

Mijałoby akurat jakiegoś starca. Siedział na ziemi nagi i rytmicznie kiwał się do przodu i tyłu. Jego oczy błyszczały i nieustannie mrugał powiekami. Nikt nie zwracał na niego uwagi. Obok leżało dziecko w łachmanach. Miało drgawki. Z przerażeniem spoglądało dookoła. Tłum pulsował jakimś obłądnym rytmem. Wrzeszczeli, machali rękami, kłócili się i przeklinali. Zapewne wiedzieli, że niedługo odjadą w nieznane, a strach, głód i pragnienie potęgowały poczucie niepewności i zwierzęcego zagrożenia¹².

Dopiero wtedy emisariusz Podziemnego Państwa Polskiego uzmysłowił sobie, co znaczyły słowa jednego z jego żydowskich rozmówców z warszawskiego getta o wymordowaniu całego żydowskiego narodu.

Więźniarki na pryzkach w barakach niemieckich obozów koncentracyjnych (u góry). Gdańsk (Westerplatte), lata 1939–1945; zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego

Żydzi zapędzani do wagonów jadących do Treblinki (w środku). Zbiory Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma

Żydzi w gettach na ziemiach polskich podczas okupacji (na dole). Auschwitz-Birkenau, lata 1939–1943; zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego

NAJWAŻNIEJSZA MISJA KARSKIEGO

Nie mogę powiedzieć, że dzięki moim podróżom i relacjom wojna skończyła się bodaj o pięć minut wcześniej. Dostarczyłem na Zachód informacje o rozmiarach Holocaustu, ale nikt się tym nie przejął. Politycy i wojskowi nie mieli czasu zajmować się zbrodniami na Żydach. Chcieli wygrać wojnę... Jan Karski

Jesienią 1942 roku rozpoczęła się misja, która sprawiła, że nazwisko Karskiego przeszło do historii II wojny światowej i historii Zagłady. Jego raport to jedno z najważniejszych źródeł do dziejów okupacji w Polsce. W Anglii i Stanach Zjednoczonych mówił przede wszystkim o terrorze w Polsce, zdradzieckiej postawie partyzantów sowieckich, organizacji ruchu oporu i sytuacji w okupowanej Polsce. Zawsze, kiedy mógł, starał się opowiadać o eksterminacji Żydów na ziemiach polskich: zdawał relację z tego, co zobaczył na własne oczy w getcie warszawskim i w Izbicy. Choć był naocznym świadkiem Zagłady, prawie nikt nie chciał uwierzyć w to, co widział i słyszał. Jednak nie zrażał się. Powtarzał słowa, które obiecał przekazać przedstawicielom wolnego świata.

Żydzi z okupowanej Warszawy liczyli na to, że powstrzymanie zagłady Żydów zostanie włączone do wojennej strategii aliantów. Proponowali wystosowanie ultimatum wielkich mocarstw wobec Niemiec, zagrożenie im, że jeżeli nie zaprzestaną mordu na Żydach, zbombardowane zostaną niemieckie miasta. Żydowskie działacze apelowali o otwarcie granic i ułatwienia w wystawianiu paszportów dla uciekających przed zagładą Żydów. Chcieli, by alianci zaczęli bombardować linie kolejowe prowadzące do obozów zagłady. Prosilili nawet o przesłanie listu do papieża Piusa XII, by kościół katolicki wystąpił w obronie

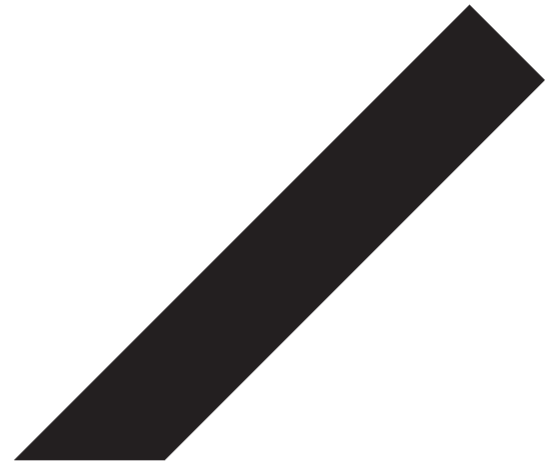
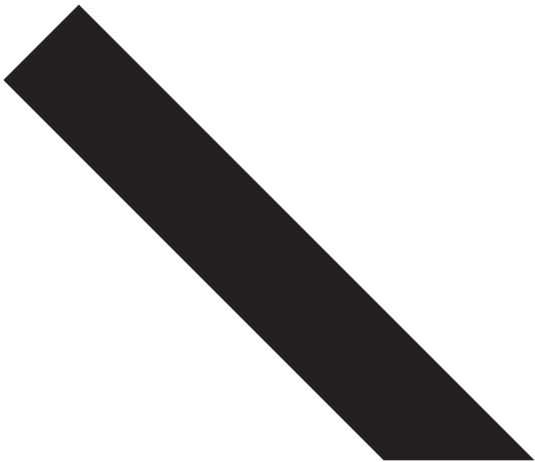
prześladowanych Żydów poprzez nałożenie ekskomuniki na tych, którzy biorą udział w prześladowaniu narodu żydowskiego. Na koniec prosili swoich braci – przedstawicieli organizacji żydowskich na świecie, by nie ustępowali w walce, a gdy będzie to konieczne, umierali powolną śmiercią na oczach całego świata.

Proszę im powiedzieć, żeby nie mówili nam więcej, że robią wszystko co mogą. To, co robią jest niewystarczające. Niech idą do alianckich instancji. Niech stoją pod urzędami. Niech nie przyjmują pokarmu ani wody. Niech umierają na oczach świata. Niech wiedzą, że my tutaj umieramy. Może zbudzi się sumienie świata¹³.

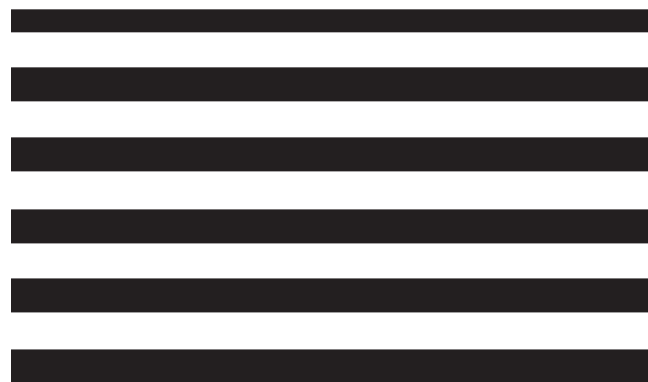
Karski przedstawił swój raport wielu ważnym ludziom w Anglii i Stanach Zjednoczonych: politykom, biskupom, dziennikarzom, pisarzom, spotkał się z przedstawicielami organizacji żydowskich. Wyuczył się raportu na pamięć i zmieścił wszystko w 18 minutach, tak aby nie zmęczyć słuchaczy i nie zająć zbyt wiele ich cennego czasu, a przekazać wszystkie istotne informacje. Ludzie nie chcieli wierzyć w okropności, o jakich mówił emisariusz z Polski. Ani Anthony Eden, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, ani Henry Stimson, minister wojny USA, ani najważniejszy rozmówca – prezydent USA, Franklin D. Roosevelt, nie podjęli kroków, które powstrzymałyby Zagładę.



Żydzi pod strażą Niemców podczas powstania w getcie warszawskim. Warszawa 1943 r.; zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego



Sekretarz Stanu USA Cordel Hull w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthonyem Edenem. U.S. Department of State



Prezydent USA Franklin D. Roosevelt. Rok 1942; zbiory Library of Congress



We wrześniu 1943 r. Jan Karski został zdekonspirowany. Niemcy w jednej ze swych propagandowych audycji ogłosili, że jest bolszewickim agentem na usługach amerykańskiego żydostwa. Nie mógł wrócić do kraju. W Anglii pracował początkowo w radiostacji Świt. Wkrótce zapadła decyzja o ponownym wysłaniu go do USA, gdzie miał przygotować oparty na swoich doświadczeniach scenariusz filmu o Polskim Państwie Podziemnym. Miał on zjednać Amerykanów dla polskiej sprawy.

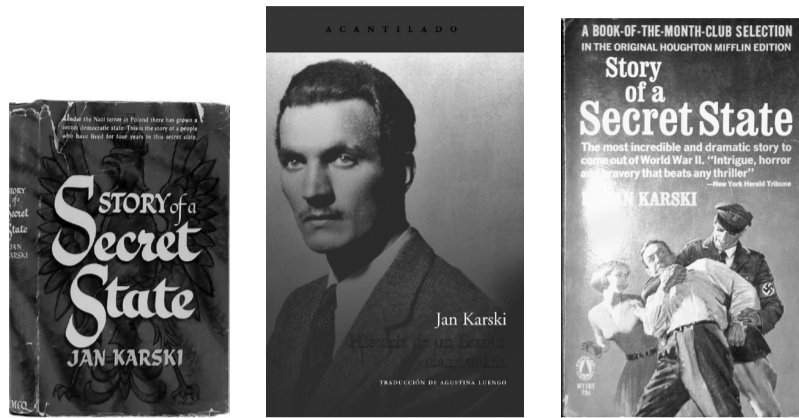
Zamknąłem oczy. Jak taśma filmowa przesuwają się w mojej pamięci obrazy. Wieczór u pośła portugalskiego. I nagły skok. Upał, kurz i bomby. Gorycz wrześniowej klęski. Chaos. Marsz na wschód i daremne poszukiwanie walczących oddziałów. Przenikający do kości wiatr w rosyjskim stepie. Druty kolczaste. Pociąg. Niemiecki obóz jeniecki. Podziemie. Atmosfera tajemnicy, sekretu. Stałe napięcie. Jazda na nartach przez Tatry. Radość życia.

A to? Paryż. Stukot niemieckich butów na Polach Elizejskich. I Angers pełne niemieckich szpiegów. Znow góry. Konspiracja. Kraj grobów. I następna misja. Deszcz, zimno. Cios podczas snu. Przebudzenie. Gestapo i tortury. Krew. Dużo krwi. A potem te słowa: „Były dwa rozkazy. Uratować cię albo zabić...”

Znow Podziemie. Monotonia. Czytanie gazetek. Nasłuchy. I wiadomość o nowej misji. Radość i poczucie przydatności. I getto warszawskie. Trupy, rozpacz. Judenjagd. I ten obóz. Mdłości. Krzyk Żydów. Lawina grozy. I zaraz – Unter den Linden. Rudi i Berta. Piwo i golonka. Uderzenie nienawiści: „Wszyscy Polacy to wrogowie Niemiec”. Pireneje w nocy. Pireneje w dzień. Kurz węglowy we włosach. Świat dyplomacji. Whisky bez lodu. Gibraltar. Lot do Londynu. Zmęczony starszy pan przypina Virtuti Militari. A potem mówi do mnie: – Nie dostajesz żadnych wskazówek ani rozkazów. Nie jesteś przedstawicielem polskiego rządu ani jego polityki. Z naszej strony możesz liczyć tylko na pomoc techniczną. Masz tylko relacjonować, co widziałeś. Obiektywnie powtórzyć, co ci powiedziano w Polsce. To wszystko¹⁴.



BESTSELLER O PAŃSTWIE PODZIEMNYM



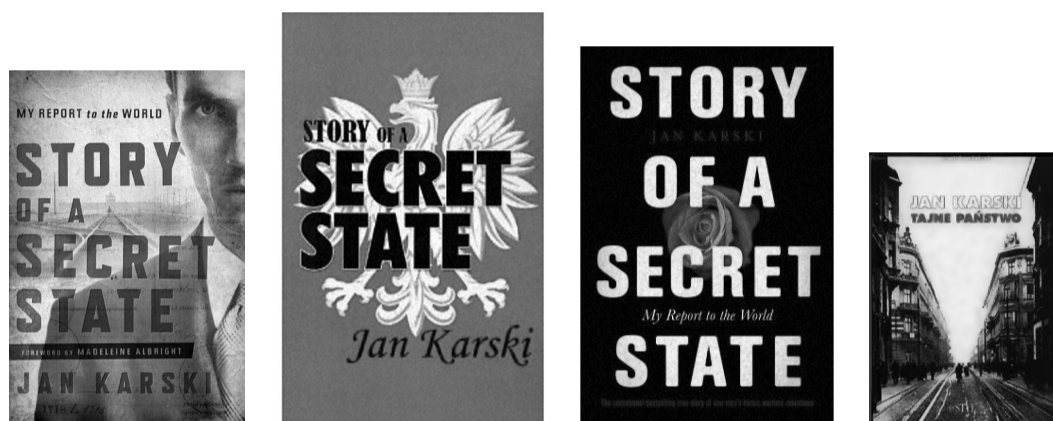
Życiorys Karskiego to wspaniały materiał na przygodowy film akcji, ale autor trafił na zły moment, gdy Polska stawiała się nieodpowiednim partnerem. W opinii Stanów Zjednoczonych Rząd na uchodźstwie był nieprzejednany, jeśli chodzi o stosunek do ZSRR, a Białe Domy chciały w tym czasie prowadzić politykę dalekiej współpracy ze wschodnim aliantem. Kiedy hollywoodzcy producenci nie wykazywali zainteresowania przygodami polskiego kuriera, książkę o polskim ruchu podziemnym na tle przeżyć Jana Karskiego zdecydowała się wydać firma Emery Reveza. *Ja daję materiał, a oni napiszą. Spodziewają się, że książka będzie sensacją* – donosił Karski w depeście do ministra Jana Kota.

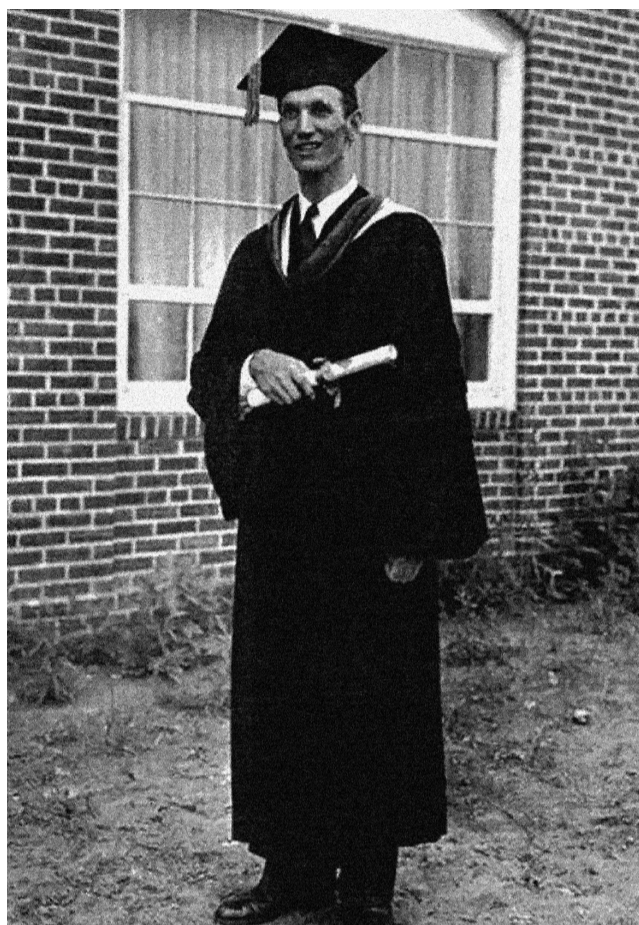
W ciągu kilku miesięcy narodziło się *Tajne Państwo* (*Story of a Secret State*).

Książka Karskiego ukazała się w listopadzie 1944 r. w Bostonie i zrobiła w USA furorę. Dopiero z niej Amerykanie dowiedzieli się o walce i cierpieniach Polaków, o roli państwa podziemnego, a także o zagładzie Żydów. Prasa amerykańska oceniła książkę entuzjastycznie. Pozytywne recenzje zamieściły m.in.: *New York Times*, *Washington Post*, *Los Angeles Times*, *Publisher's Weekly*. *New York Herald Tribune* kończy swój artykuł słowami: *This people shall not perish from the earth* (*Tacy ludzie nie powinni zniknąć z tej ziemi*).

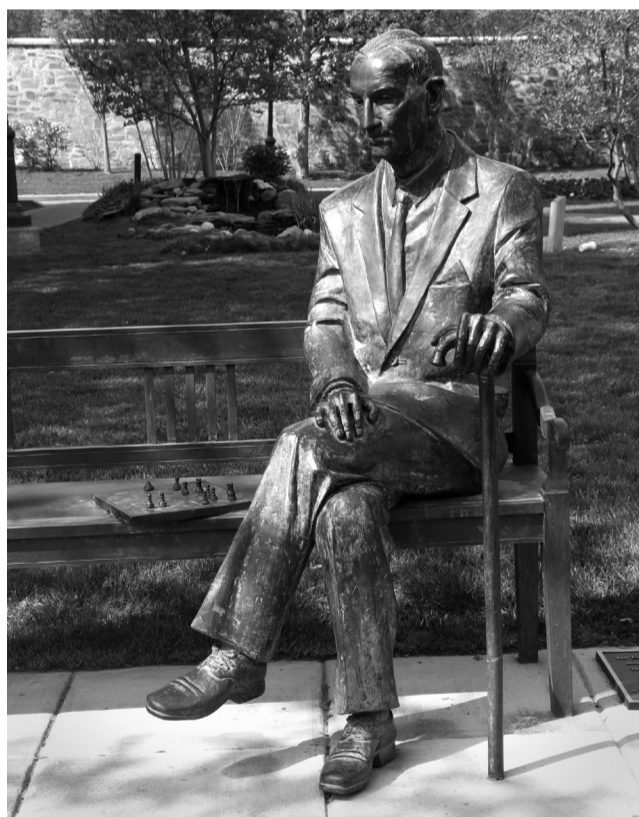
W grudniu 1944 roku Karski wyruszył w kilku-miesięczną podróż promocyjną. Podpisał kontrakty na wydanie szwedzkie, norweskie, duńskie i francuskie. W kolejce czekały kolejne umowy, m.in. na tłumaczenie hebrajskie, a nawet arabskie, jednak stopniowo stosunek Amerykanów do Polski zmieniał się. Po konferencji jałtańskiej, którą Karski publicznie skrytykował, stał się niewygodny. *Jan Karski kradnie komunistom ich marsz zwycięstwa* – pisał amerykański dziennikarz w *New York Post*. 5 lipca 1945 roku Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uznały komunistyczny Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Polsce. Opowieść o Polsce Podziemnej była wbrew polityce mającej ocieplić stosunki między USA i ZSRR, o książce Karskiego należało zapomnieć. Ukazała się w Szwecji (1945), Norwegii (1946) i Francji (1948).

Do roku 2012 ukazało się 17 wydań *Tajnego państwa*, m.in. po katalońsku i holendersku. Mimo to do dziś nie powstał żaden film fabularny o przygodach polskiego emisariusza kursującego pomiędzy okupowaną Polską i światem zachodnim. Biografia Karskiego wciąż czeka na swojego producenta.





Po wojnie Jan Karski początkowo zamieszkał w Nowym Jorku. Prowadził wykłady dla oficerów kontrwywiadu, sponsorowane przez Pentagon. Potem na zlecenie Instytutu prezydenta USA Herberta Hoovera pozyskiwał dokumenty polskich placówek dyplomatycznych w Europie. W 1948 r. rozpoczął studia na jezuickim Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie. Chciał zrobić doktorat, ale nie uznano mu dyplomu z uniwersytetu we Lwowie, musiał więc najpierw ukończyć studia magisterskie. Już w 1952 r. obronił doktorat. Zatrudnił się na Wydziale Służby Dyplomatycznej, potem przez 40 lat, aż do emerytury, prowadził wykłady o polityce krajów Europy Środkowo-Wschodniej, miał też zajęcia z teorii komunizmu oraz głównych zasad marksizmu i leninizmu.

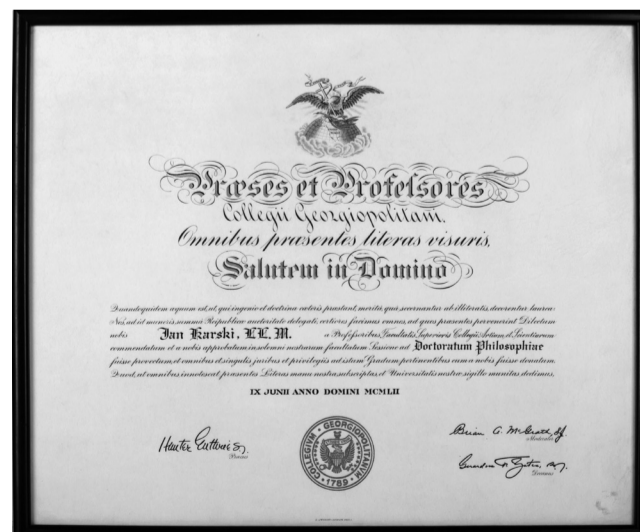


W 1954 roku Karski otrzymał amerykańskie obywatelstwo. Rok później wyruszył do Azji na cykl wykładów sponsorowanych przez Amerykańską Agencję Informacyjną. Był m.in. w Korei Południowej, Wietnamie, Kambodży, Pakistanie, Indiach, na Filipinach. Mówił o wspaniałym życiu w Stanach Zjednoczonych i zagrożeniach płynących ze strony komunizmu. W 1966 r. odbył kolejną wielomiesięczną serię wykładów w Azji, Europie i Afryce. Jesienią 1970 r. rozpoczął pracę nad monografią *Wielkie mocarstwa wobec Polski (1918–1945). Od Wersalu do Jałty*. Na stypendium Fulbrighta w 1974 r. przez kilka miesięcy przebywał w Polsce, m.in. zbierając materiały w Archiwum Akt Nowych. Karski przez kilkanaście lat pracował w Szkole Służby Zagranicznej Uniwersytetu Georgetown. Gdy odszedł na emeryturę, jego miejsce objęła Madeleine Albright.

Dyplom doktorski Jana Karskiego z Uniwersytetu Georgetown (poniżej). Zbiory Muzeum Miasta Łodzi

Jan Karski po obronie doktoratu na Uniwersytecie Georgetown (pierwsze od góry). 9 czerwca 1952 r.; właściciel praw do zdjęcia nieznanymi

Na kampusie Uniwersytetu studenci mogą przysiąc się do Profesora (drugie od góry). Fot. Jane Robbins; Jan Karski US Centennial Campaign



POLA NIREŃSKA-NIRENSZTAJN

Spotkali się po raz pierwszy w 1938 r. Zobaczył ją tańczącą w jakimś przedstawieniu w Londynie. Zakochał się w niej na początku lat 60. XX wieku w Waszyngtonie. Pola Nireńska-Nirensztajn (1910–1992) była Żydówką, pochodziła z Warszawy.

Taniec był jej pasją od najmłodszych lat. W roku 1928 zaczęła naukę w szkole Mary Wigman w Dreźnie, w okresie międzywojennym wraz Marcelą Hildebrandt-Pruską, Janiną Mieczysławską i Tacjaną Wysocką kształtowała niepowtarzalny styl polskiego tańca współczesnego. W 1934 r. otrzymała rządowe stypendium artystyczne. Została dostrzeżona w Europie. Mieszkała w Londynie do 1949 r., potem wyjechała do Ameryki na zaproszenie legendarnego Teda Shawna. W Waszyngtonie założyła własne studio tańca. Zapisała się w historii amerykańskiego tańca jako solistka i pedagog.

Pola Nireńska wyjechała z Polski długo przed wybuchem wojny, ale w Holokauście straciła wielu przyjaciół i bliskich. Jej siostra zginęła, bo po ucieczce z getta polscy znajomi odmówili jej pomocy. Pola miała żal do Polaków, że tak niewiele zrobili, aby ratować Żydów. Jednak zgodziła się na ślub z Polakiem i zagorzałym katolikiem. Dla niego przyjęła chrzest i przeszła na katolicyzm. Ponoć opowiadała, że w nowej wierze najbardziej podobało jej się, że Bóg wybrał na matkę Syna Bożego Żydówkę.

Pola prawie nigdy nie towarzyszyła mężowi podczas wykładów o wojnie, to było ponad jej siły. Przechodziła ciężką depresję. Nie mogła znieść starości, zaczęła też chorować na artretyzm. Kilka razy próbowała popełnić samobójstwo, w 1992 roku rzuciła się z jedenastego piętra.

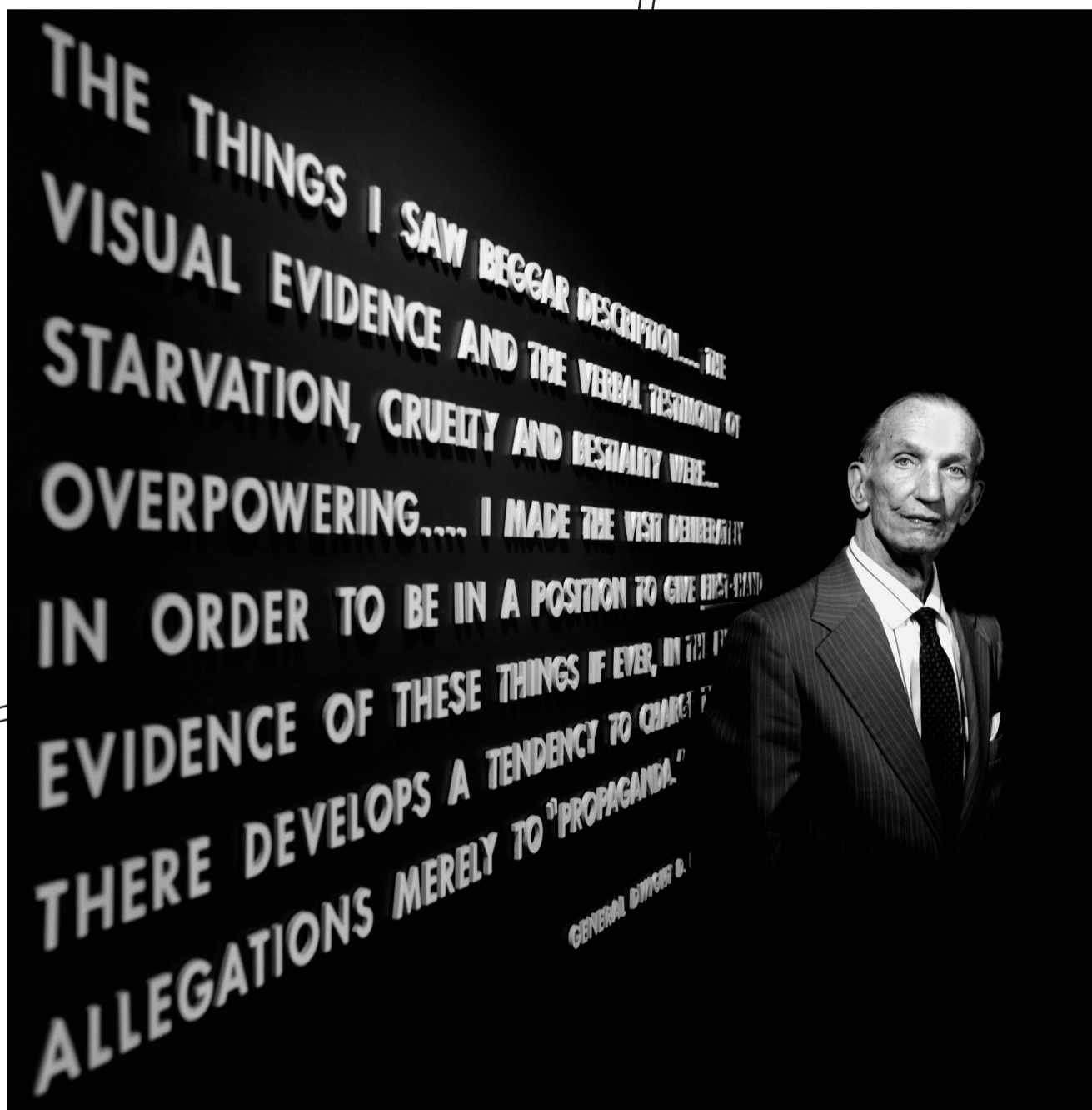
Jan Karski był jej śmiercią zdruzgotany, w tym samym roku ufundował dwie nagrody noszące jej imię: jedną dla utalentowanych młodych tancerzy i choreografów, a drugą dla autorów ukazujących wkład Żydów w polską kulturę i naukę.



Pola Nireńska (powyżej). Kadr z materiałów filmowych stworzonych przez Claude'a Lanzmanna podczas kręcenia „Shoah” użyto za zgodą United States Holocaust Memorial Museum oraz Yad Vashem w Jerozolimie



Jan Karski podczas otwarcia Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie (poniżej). Fot. Max Hirshfeld



Po wielu latach milczenia Karskiego francuski dokumentalista Claude Lanzmann namówił go do wzięcia udziału w nagraniu wspomnień z czasów wojny. w październiku 1978 roku dawny kurier Polskiego Państwa Podziemnego opowiedział dziennikarzowi o dwukrotnym wejściu do getta warszawskiego i o tym, co tam zobaczył oraz o próbach zainteresowania aliantów losem Żydów i podjęcia działań przeciwdziałających Zagładzie. Gdy zaczął mówić o wydarzeniach sprzed 35 lat, był tak poruszony, że wybuchł płaczem i uciekł sprzed kamery. Dopiero po kilku minutach mógł kontynuować nagranie.

Co prawda w zmontowanym dokumencie Lanzmanna zabrakło najważniejszych dla polskiego emisariusza fragmentów o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków, ale świat dowiedział się o jego misji.

Lanzmann jest zainteresowany tylko i wyłącznie mechanizmem zagłady Żydów. Jego nie interesują stosunki polsko-żydowskie, czy francusko-żydowskie, czy holendersko-żydowskie. W tym filmie jego nie interesują sprawy, czy ludzie pomagali Żydom, czy nie pomagali, tylko: jak wyglądały te obozy, jak się ta zagłada odbyła i co ci, którzy przeżyli, o tym myśleli wtedy i teraz, gdy on miał z nimi interview. (...) Dla mnie najważniejszą częścią wywiadu było to, co ja zrobiłem z moją misją żydowską, że dotarłem do Londynu, że dotarłem do Waszyngtonu. Lanzmanna to nie interesuje. Lanzmanna interesowało tylko to, co Karski widział. I to w filmie umieścił¹⁵.

Film *Shoah* pokazany w 1985 roku był dla Karskiego punktem zwrotnym w jego biografii, ale już wcześniej profesor był zapraszany na konferencje, występował podczas seminariów, konferencji i oficjalnych uroczystości. W 1981 roku był głównym mówcą na tzw. Zjeździe Wyzwolicielei zwołanym przez Elie Wiesela. Przypominał o obojętności świata wobec dokonującej się zagłady Żydów oraz o polskich próbach poinformowania świata o Holokauście.



Jan Karski podczas kręcenia zdjęć do dokumentu Claude'a Lanzmanna „Shoah”. Kadr z materiałów filmowych realizowanych przez reżysera użyto za zgodą USHMM oraz Yad Vashem w Jerozolimie

Jan i Pola pobrali się w 1965 r. w Waszyngtonie (sąsiednia strona, cykl fotografii na środku). Album Poli Nireńskiej, zbiory MIDiT im. J. Karskiego

Pola Nireńska (sąsiednia strona po prawej). Album Poli Nireńskiej, zbiory MIDiT im. J. Karskiego

POWRÓT KURIERA

(...) Pod koniec wojny, dowiedziałem się, że rządy, przywódcy, naukowcy i pisarze nic nie wiedzieli o losie Żydów. Byli zaskoczeni. Zagłada sześciu milionów niewinnych pozostała tajemnicą. „Straszną tajemnicą”, jak mówi Laqueur.

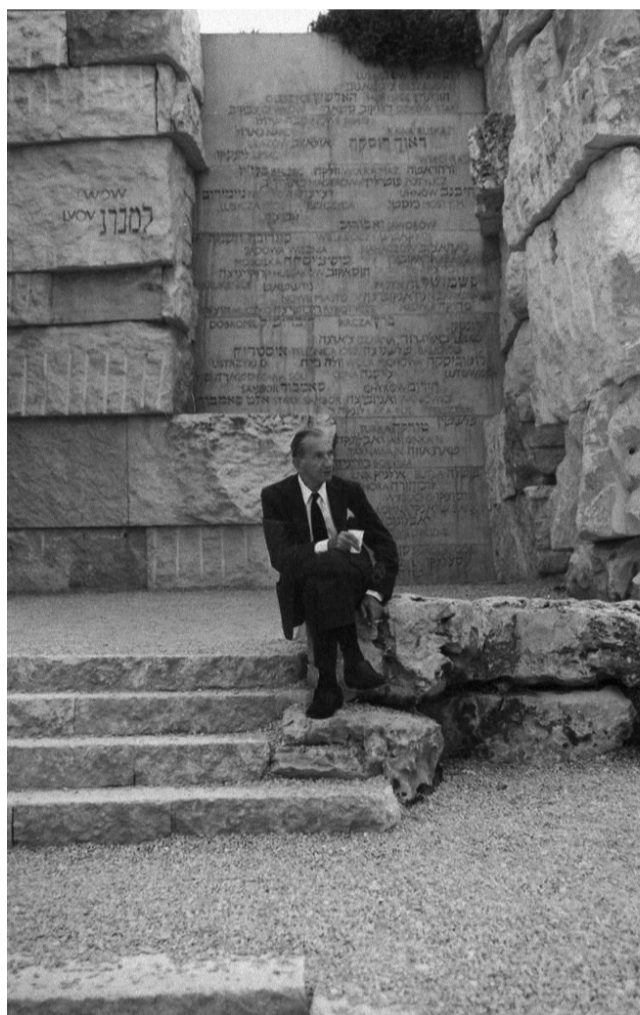
Potem zostałem Żydem. Podobnie jak rodzina mojej żony, która siedzi tu na widowni, wszyscy, którzy zginęli w gettach, obozach koncentracyjnych, komorach gazowych – wszyscy pomordowani Żydzi stali się moją rodziną.

Ale ja jestem chrześcijańskim Żydem. Jestem praktykującym katolikiem. I chociaż nie chciałbym wygłosić tu jakiejś herezji, moja wiara wciąż mówi mi, że ludzkość popełniła drugi grzech pierworodny: świadomie lub nieświadomie, z narzuconej sobie niewiedzy, lub z powodu znieczulicy, lub własnego interesu, lub hipokryzji, lub bezdusznego racjonalizmu.

Ten grzech będzie prześladował ludzkość do końca czasów.

Ten grzech prześladowuje mnie. I chcę, aby tak było¹⁶.

W 1982 roku, 40 lat po misji, którą rozpoczął w getcie warszawskim, Jan Karski zasadził drzewko w alei Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata w Yad Vashem. W następnych latach posypały się doktoraty honoris causa i inne odznaczenia, w tym komandoria Orderu Odrodzenia Polski wręczona przez Prezydenta RP na Uchodźstwie oraz Order Orła Białego, a w 2012 roku Prezydencki Medal Wolności, najwyższe cywilne odznaczenie amerykańskie.



Polski emisariusz, Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, na terenie Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie (obok). Fot. Michał Fajbusiewicz

Dyplom Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata wręczony w 1982 r. (powyżej). Zbiory MIDiT im. J. Karskiego



Żydzi wymagają, żądają, aby świat znał i uznał jedynność, wyjątkowość Holocaustu. Bo przecież czegoś podobnego w historii świata nie było. I w tym ja się z Żydami zgadzam. Holocaust nie był porównywalny z cierpieniami żadnego innego narodu. My Polacy cierpieliśmy, ponosiliśmy ogromne ofiary, ale przecież właściwie wszyscy Żydzi zginęli.

Powtarzam raz jeszcze: tragedia Żydów jest nieporównywalna, czegoś podobnego nie było w historii ludzkości. Jeżeli więc ktokolwiek powiada, że za mało o tym powiedzieliśmy, że cokolwiek ma sugerować, że straty Żydów są zaniżane, to ja zawsze będę podkreślał niepowtarzalność tej tragedii. Nie można mówić, że Żydzi ginęli i my Polacy także ginęliśmy. To jest nieprawda, bo to jest nieporównywalne. Natomiast ja staram się mówić do społeczności żydowskiej, podkreślam stale, przy każdej okazji, że mało który naród może tak wiele mówić o cierpieniu, co naród polski.

Dobrze wiemy, co znaczą przegrane wojny, przegrane rewolucje i powstania, my ciągle przegrywamy, ciągle nas męczą, burzą nam miasta, burzą nam kościoły, trzymają naród w zacofaniu, my naprawdę wiemy, co to jest cierpienie. Ale my także musimy wiedzieć, że Holocaust jest nieporównywalny. O tym zapomnieć nie wolno. Ja cokolwiek będę robił, cokolwiek robię, staram się przyłożyć swoją cegiełkę, aby inni o tym nie zapomnieli¹⁷.

NAGRODY I HONORY

W 1992 r. Jan Karski ustanowił dwie nagrody. Nagroda imienia Poli Nireńskiej (The Pola Nireńska Award) co roku wręczana jest przez Washington Performing Art Society wybitnej indywidualności w zakresie tańca współczesnego. Przeznaczona jest dla tancerzy i choreografów.

Druga – która nosi imię Jana Karskiego i jego żony – honoruje wysiłek twórczy i naukowy związany z dokumentowaniem wkładu do polskiej kultury i nauki dwóch grup polskiego społeczeństwa: Żydów polskich i Polaków żydowskiego pochodzenia.

– *Dlaczego mamy tak kultywować naszą wspólną polsko-żydowską przeszłość? – pytał go w wywiadzie dziennikarz.*

– *Bo kto podcina korzenie historii jest skazany nieuchronnie na jej sprzeciw i odrzucenie. Nie sądzę, by było nas na to stać.*

– *A Żydów?*

– *To naprawdę nie jest nasz polski problem. Patrzymy w swoje lustro, siebie oceniamy. Nie pytajmy, czy Żydzi robią to samo. Robią – dobrze. Nie chcą – historia oceni. Musimy natomiast eksponować te momenty, kiedy mówimy o sobie dobrze i z szacunkiem. My – o nich. Oni – o nas. Ale nie może tu być jakiejś hysterii, odmierzania – ile oni oddali nam sprawiedliwości, a ile my im. To nas zupełnie nie powinno obchodzić¹⁸.*

Jan Karski uhonorowany został wieloma nagrodami, doktoratami, dyplomami, zarówno w Polsce i Stanach Zjednoczonych, jak i w Izraelu.

Prof. Jan Karski zmarł 13 lipca 2000 roku w Waszyngtonie, gdzie jest pochowany. Na trumnie Jana Karskiego, okrytej biało-czerwoną flagą Polski i flagą USA, spoczęła żółta łata z gwiazdą Dawida z warszawskiego getta przywieziona przez Marka Edelmana.



Order Orła Białego, 1995 r. (po lewej u góry); zbiory Muzeum Miasta Łodzi
Przyznany pośmiertnie Medal Wolności (po prawej u góry).
Zbiory Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

Dyplom nadania Janowi Karskiemu tytułu doktora honoris causa przez Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego (po lewej w środku).
18 czerwca 1991 r.; zbiory MIDiT im. J. Karskiego

Potwierdzenie nadania Janowi Karskiemu tytułu „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” przez Instytut Yad Vashem (po prawej w środku).
7 czerwca 1982 r.; zbiory MIDiT im. J. Karskiego

Honorowe obywatelstwo Izraela nadane Janowi Karskiemu 20 stycznia 1994 r. (po lewej na dole); zbiory MIDiT im. J. Karskiego

Medal „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” nadany Janowi Karskiemu przez Instytut Yad Vashem (po prawej na dole).
7 czerwca 1982 r.; zbiory Muzeum Miasta Łodzi

Patronat nad projektem

„Jan Karski Niedokończona Misja”

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Bronisław Komorowski

Organizator

Muzeum Historii Polski

Współorganizatorzy

Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi
Muzeum Miasta Łodzi
Narodowe Archiwum Cyfrowe

Mecenas

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Sponsor

Ernst & Young

Autor scenariusza

Joanna Podolska

Kuratorzy wystawy

Magdalena Pawlak i Ewa Wierzyńska

Lider programu „Jan Karski

– niedokończona misja”

Ewa Wierzyńska

Konsultacja historyczna

prof. Andrzej Żbikowski

Projekt graficzny

Syfon Studio | www.syfonstudio.com

Dziękujemy za udostępnienie

zbiorów do wystawy:

Agora S.A. / Deutsches Bundesarchiv (German Federal Archive)
/ Carol Harrison / E. Thomas Wood / Hoover Institution
Archives / Jane Robbins / Jan Karski U.S. Centennial Campaign
/ Max Hirshfeld / Michał Fajbusiewicz / Międzynarodowy
Instytut Dialogu i Tolerancji im. Jana Karskiego w Rudzie
Śląskiej / Ministerstwo Spraw Zagranicznych / Muzeum Historii
Polski / Muzeum Miasta Łodzi / Narodowe Archiwum Cyfrowe
/ Ośrodek Karta / Stradomskie Centrum Dialogu / The White
House / U.S. Department of State / U.S. Embassy in Warsaw
/ U.S. Holocaust Memorial Museum / U.S. Library of Congress,
Office of War Information Photograph Collection / Yad Vashem,
Jerusalem / Żydowski Instytut Historyczny
im. Emanuela Ringelbluma

Przypisy

1 Elie Wiesel, wstęp do książki S. M. Jankowskiego i E. T. Wooda
Karski. Opowieść o emisariuszu, Kraków 1996

2 Jan Karski w wywiadzie podczas wizyty w Łodzi w 1999 r.

3 Jerzy Lerski, artykuł *Dakowcy*, „Rocznik Szkoły Podchorążych
Rezerwy Artylerji”, Włodzimierz 1936 r.

4 Jan Karski, *Tajne państwo. Opowieść o polskim podziemiu*,
„Twój Styl”, Warszawa 1999, s. 25

5 Ibidem, s. 29–30

6 Ibidem, s. 72

7 Ibidem, s. 143

8 Ibidem, s. 245

9 Ibidem, s. 250

10 Ibidem, s. 245

11 Ibidem, s. 261

12 Ibidem, s. 259

13 Jan Karski, z przemówienia wygłoszonego podczas uroczysto-
ści wręczenia nagrody im. Piusa XI, przyznanej przez żydowską
Anti-Defamation League, za: „Tygodnik Powszechny” 16/1991

14 Jan Karski, *Tajne państwo...*, s. 291

Organizator:



Mecenas:

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Sponsor:

ERNST & YOUNG
Quality In Everything We Do

15 Jan Karski w *The Bob Lewandowski Show*, 1987 r.

16 Jan Karski, z przemówienia wygłoszonego 26 października
1981 roku podczas konferencji zorganizowanej przez United
States Holocaust Memorial Council (Amerykańską Radę Pamięci
Holocaustu), której przewodniczył Elie Wiesel

17 Jan Karski, za: „Tygodnik Powszechny” 26/1991, Kraków, 30
czerwca 1991; rozmawiał Jerzy Korczak

18 Jan Karski, za: *Nie podcinajmy korzeni*, z prof. Janem Karskim
rozmawiał Waldemar Piasecki; „Nowy Dziennik”, 1 marca 1993 r.

19 Zbigniew Brzeziński, amerykański politolog polskiego po-
chodzenia, doradca prezydenta Cartera

20 Elie Wiesel, wstęp do książki S. M. Jankowskiego i E. T. Wooda
Karski. Opowieść o emisariuszu, Kraków 1996

21 Bill Clinton, absolwent Uniwersytetu Georgetown, prezydent
Stanów Zjednoczonych w latach 1993–2001

Źródła fotografii

1 *Marszałek Józef Piłsudski*; źródło: http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/3/3b/Jozef_Pilsudski1.jpg

2 *Matka Boska Częstochowska*; źródło: <http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/3/30/Czestochowska.jpg>

* na stronie 8 i 9 fragmenty zdjęć (m.in. *Podpisanie paktu
Ribbentrop-Mołotow*; źródło: <http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/4/4c/MolotovRibbentropStalin.jpg>)
zostały użyte na zasadzie licencji *creativecommons*

Współorganizatorzy:



CENTRUM DIALOGU
im. Marka Edelmana w Łodzi

M U Z E U M
M I A S T A
Ł O D Z I

N A C
N A R O D O W E
A R C H I W U M
C Y F R O W E



JAN KARSKI
Educational
Foundation®



Historia Jana Karskiego to świadectwo, że wielkość człowieka mierzy się jego postawą moralną. Życie jest pełne i ma sens, jeżeli jest podporządkowane wartościom etycznym. Czyny Karskiego stawiają go w rzędzie największych bohaterów historii Polski¹⁹.

Zbigniew Brzeziński



Ludzkie i humanistyczne przesłanie Jana Karskiego miało znaczenie, którego ani czas, ani złe moce nie potrafiły zatrzeć czy rozmyć. Dzięki niemu następne pokolenia będą mogły uwierzyć w ludzkość (...)²⁰.

Elie Wiesel



Ci, którzy znali Jana Karskiego, nigdy go nie zapomną. Jego przesłanie będzie rozświetlać ścieżkę kochających wolność przez kolejne lata. Nie można sobie wyobrazić lepszego dziedzictwa²¹.

Bill Clinton